

1154

CZESŁAW MARTYNIAK

PROBLEM  
FILOZOFII PRAWA



37

LUBLIN  
1939

UNIVERSITY OF CHICAGO

PROBLEM  
PROBLEM

1900



Pracielebnym Wasim Profesorowi

Dr. Janowi Salomonowi

z wyrazami szacunku i głęboką wdzięcznością  
aut.

Lublin, Uniwersytet.

12. VI. 1939.

1154

PROBLEM FILOZOFII PRAWA



THE UNIVERSITY OF CHICAGO



CZESŁAW MARTYNIAK

~~1154~~

PROBLEM  
FILOZOFII PRAWA

Odbitka z „Księgi Pamiątkowej”



6137

LUBLIN  
1939

---

Druk. „Narodowa” — Lublin



06137

~~inv. 2040~~



Przystępując do badania stosunku filozofii i nauki, należy zdać sobie sprawę, że, jak słusznie pisze prof. R. Ingarden, filozofię należy przeciwstawić naukom szczegółowym wówczas i tylko wówczas, jeżeli w obrębie zagadnień czysto badawczych można odróżnić dwa zasadniczo odmienne typy zagadnień, których rozwiązanie domaga się odmiennych środków poznawczych i metod badawczych, doprowadzających do wyników należyście uzasadnionych<sup>1</sup>.

Będziemy się tu starali możliwie krótko wyjaśnić, że nauka i filozofia zajmują się odmiennymi zagadnieniami, że w inny sposób opracowują przedmioty swych badań i że obydwie doprowadzają do wyników należyście uzasadnionych.

Odróżnienie filozofii od nauki utrudnia i przesłania fakt, że początkowo filozofia, przyjaźń lub miłość mądrości, była synonimem nauki, oznaczała po prostu wszelką wiedzę naukową tzn. wiedzę jako tako usystematyzowaną i metodyczną. Dopiero po tym stadium pierwotnego nieodróżnicowania nastąpił okres, w którym zaczęto rozróżniać poszczególne gałęzie nauki i przeciwstawić naukę filozofii. Powoli i stopniowo w odniesieniu do każdej dziedziny empirycznej rzeczywistości powstawała specjalna gałąź nauki, która daną dziedzinę brała za przedmiot swych badań. Kolejno odrywały się od filozofii matematyka, fizyka, astronomia, biologia, psychologia itd., tak że z czasem nie stało żadnej części doświadczalnej rzeczywistości, która nie stanowiłaby przedmiotu badań specjalnej nauki. Wtedy zaczęto głosić, że ponieważ

---

<sup>1</sup> Roman Ingarden, *Czy zadaniem filozofii jest synteza nauk szczegółowych?* Księga Pamiątkowa Trzeciego Polskiego Zjazdu Filozoficznego. Przegląd Filozoficzny 1936. s. 353. Referat ten został wydrukowany in extenso w Kwartalniku Filozoficznym. 1936. zes. III.



cała dziedzina rzeczywistości, dostępnej naszemu badaniu doświadczalnemu, została rozebrana przez poszczególne nauki, więc filozofia nie ma własnego przedmiotu badania i w konsekwencji należy ją uznać za nieistniejącą<sup>1</sup>.

A. Comte wysunął twierdzenie, że filozofia jest po prostu podsumowaniem i skoordynowaniem rezultatów innych nauk. Ta koncepcja filozofii, jako syntezy rezultatów wszystkich nauk, była przez pewien czas bardzo modna i uchodziła za jedynie „naukową” koncepcję. Pokutuje ona zresztą gdzieś jeszcze do dnia dzisiejszego. Zaczęto ją krytykować i odrzucać z chwilą, gdy sobie uświadomiono, że przecież nauki są jeszcze daleko od dojścia do ostatecznych rezultatów, o ile w ogóle o jakichś ostatecznych rezultatach można myśleć. Skoro analiza nie jest jeszcze ukończona, to nie można myśleć o syntezie, a więc na filozofię na razie jest zawczasie. W ten sposób pozytywizm dochodzi praktycznie do wyrugowania filozofii z granic naukowego poznania.

A jednak dla każdego krytycznie myślącego uczonego, który zgłębił swoją specjalność aż do podstaw, nie jest tajemnicą, że badanie naukowe nie wyczerpuje wszystkich aspektów badanego przedmiotu i że każda nauka opiera się na pewnych aksjomatach i ogólniejszych poglądach, które przyjmuje jako nieudowodnione postulaty, pozostawiając filozofii troskę o ich rozumowe uzasadnienie. „W każdej nauce, pisał Kazimierz Twardowski, muszą być sądy, których ona nie uzasadnia, a są to sądy, które służą w danej nauce za podstawę do uzasadnienia wszystkich innych sądów”<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Bartolomei, *Lezioni di filosofia del diritto*. Napoli. 1938. s. 31 oraz Struve, *Wstęp krytyczny do filozofii*<sup>3</sup>. 1903. s. 74, 290.

<sup>2</sup> K. Twardowski, *O naukach apriorycznych czyli racjonalnych (dedukcyjnych) i naukach aposteriorycznych czyli empirycznych (indukcyjnych)*. in: Rozprawy. Lwów, Biblioteczka filozoficzna. 1938. s. 21. Podobnie Ingarden: „Badania wszystkich nauk szczegółowych są związane pewnymi najwyższymi założeniami, których słuszności nie dyskutuje się, a nieraz i nie wymienia w obrębie danej nauki. W naukach o faktach jest to założenie istnienia świata rzeczywistego i szeregu twierdzeń zawartych implicite w pew-



Każda nauka opiera się na filozofii, każda do niej dąży i zawsze każda swoją filozofię posiada, uświadomioną czy też nie-uświadomioną. J. Maritain w jednej ze swych prac ma doskonale stronicę, na których udowadnia uczonym, że każdy z nich wyznaje i stosuje w swej działalności naukowej pewną logikę, pewną metafizykę i pewną teorię poznania, a więc cały system filozoficzny, który powinien sobie tylko uświadomić<sup>1</sup>.

Każda nauka bada jakąś jedną dziedzinę zjawisk i to ze specjalnego punktu widzenia, nie zajmuje się natomiast ani innymi aspektami tych zjawisk ani problemami ogólnymi, które są wspólne wszystkim naukom. Takimi problemami są: pojęcie zjawiska, rzeczywistości, pojęcie stosunku zjawisk, pojęcie konieczności, wolności, problem poznania w ogóle, pojęcie przedmiotu i podmiotu poznania, pojęcie przyczyny skutku, związku przyczynowego itp. Tymi problemami ogólnymi zajmuje się filozofia.

Jednak filozofia i nauka nie tylko opracowują odmienne zagadnienia, czyli nie tylko przedmiot badań je różni, lecz nawet wtedy gdy badają ten sam przedmiot, to różni je sposób podejścia do tego przedmiotu badań.

Wszelkie poznanie o charakterze naukowym, a więc zarówno poznanie naukowe *stricto sensu* jak i filozoficzne, zaczyna się od obserwacji faktów i zjawisk konkretnych, ale właściwym przedmiotem takiego poznania nie są rzeczy indywidualne, lecz zawarte w tych rzeczach natury uniwersalne. Każde poznanie naukowe dąży do poznania cech ogólnych koniecznych czyli natury rzeczy. Występowanie rzeczy indywidualnych jest względne, często przypadkowe, nie podlegające jakimś koniecznym, niezmiennym prawom. Natomiast natura czyli istota tych rzeczy indywidual-

---

nych pojęciach pierwotnych, w naukach apriorycznych zaś odpowiedni układ aksjomatów. Założenia te stwarzają fakt—w szerszym tego słowa znaczeniu—dziedziny badania, w obrębie której powstają zagadnienia danej nauki”.

<sup>1</sup> J. Maritain, *Distinguer pour unir ou les degrés du savoir*. Wyd. 2. Paris 1935. s. 96—100. Dalej będziemy używali tytułu skróconego: *Degrés du savoir*. Istnienie filozoficznych składników w różnych dziedzinach poznania naukowego wykazuje również B. Kieszkowski, *Nauka i filozofia in Nauka Polska*, 1938. t. XXIII. Wyd. Kasy im. Mianowskiego.



nych jest stała, konieczna i podlega niezmiennym prawom. Np. robotnik obciosuje kamień w formę sześcianu. Wtedy kamień ten musi mieć wszystkie właściwości geometryczne sześcianu. I to jest prawo konieczne, choć samo obciosanie kamienia w formę sześcianu i to przez tego robotnika w tym czasie wcale koniecznym nie było. Tego rodzaju wyciąganie ze zjawisk indywidualnych, dostrzegalnych zmysłami, pewnych cech ogólnych, dostępnych tylko dla poznania umysłowego, nazywa się abstrakcją. Scholastycy nazywali to *abstractio totalis*, abstrakcją totalną, całościową tzn. abstrakcją pewnej całości pojęciowej, abstrahowaniem całej natury czyli powszechnej uniwersalnej istoty, która w danym pojedynczym zjawisku, jest skonkretyzowana<sup>1</sup>. Tak np. z pojedynczego człowieka, Piotra czy Pawła, abstrahujemy całą naturę ludzką czyli zespół istotnych właściwości, składających się na pojęcie człowieka i odnoszących się do wszystkich ludzi, czyli mających zasięg uniwersalny, powszechny. Piotra czy Pawła postrzegami zmysłami, *hic et nunc*, widzimy, słyszymy. Mamy o nim poznanie zmysłowe takie, jakie może mieć i zwierzę. Pies również widzi i słyszy swego pana czy innych pojedynczych ludzi. Ale zrozumieć, że w tym człowieku skonkretyzowana jest powszechna natura ludzka i umieć ją zeń wyabstrahować potrafi tylko człowiek, bo tylko on zdolny jest do poznania umysłowego tj. do formułowania pojęć ogólnych, uniwersalnych, które wyrażają natury czyli istoty rzeczy. *Abstractio totalis* jest podstawą poznania specyficznie ludzkiego i ono występuje we wszystkich naukach.

Ale nie wszystkie nauki poznają istotę rzeczy w jednako-  
wy sposób. Jedne, nauki indukcyjne, doświadczalne, (*scientiae quia est, sciences de la constatation*) poznają naturę tylko w sposób bardzo niedoskonały, pośredni, przez skonstatowanie pewnych jej oznak i tych cech wewnętrznych, które są ściśle zespolone z warunkami istnienia konkretnych zjawisk i dostępne obserwacji. Tego rodzaju poznanie, właściwe naukom doświadczalnym identyfikuje się dziś z poznaniem naukowym w ogóle.

---

<sup>1</sup> Maritain, *Dégrés du savoir*. s. 55, 74.



Istnieją jeszcze inne nauki, nauki dedukcyjne tj. matematyczne i filozoficzne (*scientiae propter quid est, sciences de l'explication*), które poznają te cechy zewnętrzne, jako skutki pewnych przyczyn i poznają same ich przyczyny, czyli poznają naturę rzeczy, niezależnie od jej występowania w danym zjawisku. Np. poznawszy właściwości trójkąta, wiem, że one są niezależne od tego czy jakiś trójkąt zostanie zrobiony, czy on zaistnieje czy też nie<sup>1</sup>.

Dążenie do wykrycia natury rzeczy i przyczyn zjawisk jest tak wrodzone i naturalne człowiekowi, że współczesne pozytywistyczne tendencje, które poznanie naukowe chciały ograniczyć do nauk pierwszego rodzaju, nie mogły go zniweczyć. Już Comte skarżył się: „malgré les plus sages précautions continues on ne revient que trop souvent à la curiosité enfantine qui prétend surtout à connaître l'origine et la fin de toutes choses”<sup>2</sup>. Aż dziwne, że taki zwolennik śledzenia naturalnego kierunku rozwoju ludzkości nie dostrzegł, iż pozytywizm jest zaprzeczeniem naturalnej tendencji rozumu ludzkiego.

Obok nauk doświadczalnych, konstatających, istnieją zawsze, mniej lub więcej uznawane i poważane i nauki wyjaśniające, a nawet, co więcej, same nauki indukcyjne są przyciągane przez nauki dedukcyjne i zdradzają tendencje do przemiany na nauki wyjaśniające, jakby przeczuwając, że poznanie prawdziwe to, jak mówił Bacon, poznanie przez przyczyny, *vere scire per causas scire*. Nauki doświadczalne albo ulegają wpływowi filozofii, albo, i tak jest współcześnie, wpływowi matematyki<sup>3</sup>.

Wśród nauk filozoficznych istnieje jedna ich gałąź, która się specjalnie wyodrębnia od poznania naukowego. Jest nią metafizyka. Między nauką a metafizyką niema różnicy co do samego procesu poznania czy sposobu poznania, jest tylko różnica

---

<sup>1</sup> Maritain, *op. cit.* s. 65—68.

<sup>2</sup> A. Comte, *Cours de philosophie positive*. t. IV. lekcja 51. s. 352  
Wyd. Schleichera.

<sup>3</sup> Maritain, *Dégrés du savoir*. s. 69.



co do stopnia uogólnienia: metafizyka przedstawia inny, wyższy stopień uogólnienia czyli abstrakcji niż nauka.

Prócz poprzednio wzmiankowanej *abstractio totalis* scholastycy rozróżniali jeszcze *abstractio formalis*. Terminem tym określali wydzielenie umysłem pewnego zespołu cech, który stanowi formalny przedmiot danego typu poznania<sup>1</sup>.

Rozróżnia się trzy stopnie tej abstrakcji formalnej. Pierwszy stopień to abstrahowanie tylko od właściwości indywidualnych czyli od materii, jako czynnika indywidualizującego. Przedmiot poznany na pierwszym stopniu abstrakcji nie może istnieć bez materii i bez właściwości z nią związanych, ani też nie może bez niej być myślowo ujęty. Przedmiotem badania są tu właściwości podpadające pod poznanie zmysłowe (*ens mobile*). Np. bada się człowieka, jako istotę mającą ciało i kości, lub prawo pozytywne, jako zespół pewnych nakazów władzy, których istnienie możemy doświadczalnie skonstatować. Ten stopień abstrakcji jest właściwy naukom doświadczalnym oraz ich filozofii. Tu zaliczymy np. nauki przyrodnicze i filozofię przyrody, jak również *mutatis mutandis*, naukę prawa pozytywnego (dogmatykę prawa) i filozofię prawa pozytywnego.

Drugi stopień abstrakcji to abstrahowanie od wszystkich właściwości dostępnych zmysłom z wyjątkiem ilości. Abstrahuje się od materii, jako podłoża właściwości dostępnych zmysłom. Przedmiotem badania jest tu tylko ilość (*quantitas realis*) i stosunki ilościowe. Tak np. określenie linii czy jakiegokolwiek liczby lub figury geometrycznej nie zawiera żadnych, poza ilością, właściwości materialnych. Należą tu nauki matematyczne. Ich przedmiot badań nie może istnieć bez materii, ale może być bez niej pomyślany.

I wreszcie na trzecim stopniu abstrakcji abstrahuje się od wszelkich właściwości dostępnych zmysłom. Tutaj przedmiot mo-

---

<sup>1</sup> „Et il y a une seconde sorte d'abstraction, l'*abstractio formalis*, disons abstraction ou extraction du type intelligible, par laquelle nous séparons des données contingentes et matérielles ce qui est de la raison formelle ou de l'essence d'un objet de savoir”. *Maritain, Degrés du savoir*. s. 75



że być i pomyślany bez materii i bez materii może istnieć. Poznaje się to co jest poza naturą zmysłom dostępną (l'audela de la nature sensible). Przedmiotem badania jest tu byt jako byt (ens reale in quantum ens), jako coś niematerialnego. Byty badane tu mogą być niematerialne ze swej istoty, jak Bóg lub anioł lub takie, które mogą istnieć zarówno w rzeczach niematerialnych jak i materialnych np. substancja, jakość, akt i możliwość (actus, potentia), piękność, dobro, jedność i wielość itd.<sup>1</sup>

Metafizyka jest również wiedzą naukową, tylko innego rodzaju niż nauki doświadczalne. Jest to nauka, która obraca się na wyższym stopniu uogólnienia. Do niej stosuje się najlepiej to, co Bacon powiedział o filozofii: jest to nauka wyższa, *scientia altior*<sup>2</sup>. Nie trzebaby jednak twierdzić, że metafizyka doszła do wyższego stopnia uogólnienia niż nauka, gdyż przez to możnaby sugerować, że nauka znajduje się na jakimś gorszym stopniu poznania i że może z czasem dojdzie tam, gdzie już doszła metafizyka. Nauka do trzeciego stopnia uogólnienia dojść nie chce i nie może, gdyż zgubiłaby się sama po drodze i przestała być nauką doświadczalną.

Pojęcie, jakie pewne koła współczesnych uczonych mają o metafizyce, jest zupełnie błędne. Niektórzy myślą, że twierdzenia metafizyki nie dadzą się uzasadnić ani metodą dedukcyjną ani empiryczną, i, wychodząc ze słusznego założenia, że twierdzenia, których nie można uzasadnić, nie mają charakteru naukowego, odmawiają metafizyce tytułu do wiedzy naukowej<sup>3</sup>. Takie zapatrywanie na metafizykę nie odpowiada rzeczywistości stnowi rzeczy. Gdyby ono było prawdziwe, to z pewnością najpo-

---

<sup>1</sup> Tomasz z Akwinu, *Opusc. 70 in lib. Boetii de Trinitate*. q. 5 a. 1; Maritain, *Dégrés du savoir*. s. 71—76; Gredt, *Elementa philosophiae aristotelico-thomisticae*. t. I. n. 232.

<sup>2</sup> Cyt. Vanni, *Lezioni di filosofia del diritto*. s. 8.

<sup>3</sup> „Do zdań metafizycznych w pojmowaniu Koła wiedeńskiego należą zatym wyłącznie zdania, nie dające się uzasadnić ani metodą dedukcyjną ani empiryczną”. A. Tarski w dyskusji na III Zjeździe filozoficznym w Krakowie. *Księga Pamiątkowa*. s. 350.



ważniejsze umysły ludzkości nie poświęcałyby jej tyle czasu i trudów.

Ten wywód na temat metafizyki był nam potrzebny, gdyż, jak zobaczymy, jedna część filozofii prawa, a mianowicie nauka prawa naturalnego, będzie w dziedzinie prawa spełniała rolę analogiczną do tej, jaką spełnia metafizyka w dziedzinie poznania w ogóle.

Zarówno metafizyka jak i filozofia nauk doświadczalnych starają się dotrzeć do poznania przyczyn zjawisk. Obydwie też zasługują na nazwę mądrości, gdyż mądrością (*sapientia*) nazywa się badanie przyczyn najwyższych w danej dziedzinie<sup>1</sup>. Tylko metafizyka stanowi mądrość *simpliciter*: ona daje poznanie przez przyczyny pierwsze i najwyższe uzasadnienia, natomiast filozofia nauk doświadczalnych stanowi mądrość *secundum quid*: ona daje poznanie przyczyn pierwszych, ale tylko w danej dziedzinie. Obydwie teraz zgrupujemy pod wspólną nazwą filozofii i jeszcze krótko ujmiemy ich stosunek do nauki, rozumiejąc pod tym terminem i nauki doświadczalne i nauki doświadczalno-matematyczne<sup>2</sup>.

Jak mówiliśmy, tak poznanie uczonego, jak i poznanie filozofa, ma charakter intelektualny, gdyż wszelkie poznanie ludzkie, a specjalnie poznanie na stopniu naukowym, operuje naturami czyli istotami rzeczy. Ale w nauce nie stanowią one bezpośredniego i właściwego przedmiotu badania. Uczony zadawała się poznanie tego co się da zaobserwować, co się da zmierzyć i zważyć, a nie dąży do poznania tego co jest presupozycją i warunkiem ważenia i mierzenia. Napotkawszy nową roślinę, botanik zapyta do jakiej klasy ją zaliczyć i w którym miejscu zielnika ją umieścić, czyli jakimi cechami dostępnymi obserwacji ona się odznacza. Podobnie postąpi dogmatyk prawa wobec systemu prawa pozytywnego, który będzie chciał poznać. Filozof natomiast będzie się pytał, co to jest roślina względnie prawo, jaki typ życia przedstawia ta roślina, wzgl. do jakiego typu zjawisk

---

<sup>1</sup> „Ille sapiens dicitur in unoquoque genere, qui considerat causam altissimam illius generis”. *Summa theologica*. 1. q. 1. a. 6.

<sup>2</sup> Por. Maritain, *Dégrés du savoir*. s. 92.



należy zaliczyć prawo, jakie są przyczyny obserwowanych właściwości itp<sup>1</sup>.

Punktem wyjścia filozofii, tak jak i nauki, są fakty. Ale w filozofii są to fakty najprostsze, najbardziej oczywiste i ogólne, bezpośrednie, np. że coś istnieje, że istnieje wielość zjawisk, ich zmiany itd. i w filozofii fakty te stanowią tylko bazę materialną dla wglądu w natury i w stosunki konieczne, wynikające z istoty rzeczy. Nauka natomiast nie przekracza faktów badanych, nie odrywa się od nich, lecz one stanowią przedmiot jej obserwacji i od nich całkowicie zależą wyniki jej badań. Oczywiście, filozofia nigdy nie traci całkowitego kontaktu z faktami. Materialnie one stanowią jej część składową. Filozofia nauk doświadczalnych stale sprawdza w oparciu o fakty wyniki swych dedukcji i stale poszukuje w nich nowych podstaw dla dalszych dociekań. Filozofia ta jest więc w sposób istotny zależna od doświadczenia, ale ono nie stanowi w niej środka dowodzenia.

Metafizyka wychodzi również od faktów, gdyż trzeba wyjść od rzeczy widzialnych, aby dojść do niewidzialnych. Ale nie szuka ona w faktach sprawdzianu swych dedukcji, lecz szuka tylko nowych punktów wyjścia i materiału dla analogii. Tutaj więc fakty już nie tylko nie stanowią środka dowodzenia, ale nawet nie służą do sprawdzenia wyników<sup>2</sup>.

Nawet więc jeśli przedmiot materialny filozofii i nauki jest ten sam (te same fakty), to różni je zawsze przedmiot formalny. Uczony bada prawa rządzące zjawiskami, stosunki, w jakie zjawiska te ze sobą wchodzą, porusza się on stale na płaszczyźnie dostępnej obserwacji, idąc od rzeczy widzialnych do widzialnych, od jednej obserwacji do drugiej. Filozof stara się natomiast dotrzeć do samej natury, ukrytej poza zjawiskiem, bada istotę zjawisk, a więc porusza się na zupełnie innej płaszczyźnie. Wychodzi od rzeczy widzialnych, ale idzie poza nie, do niewidzialnych natur, których istnienie suponują i zdradzają rzeczy widzialne. Stara się więc dotrzeć do tego co z istoty swej znajduje się po-

<sup>1</sup> Por. Maritain, *op. cit.* s. 286-290.

<sup>2</sup> Por. Maritain, *op. cit.* s. 106-113.



za zasięgiem obserwacji zmysłowej. Nauka i filozofia poruszają się więc na dwu zupełnie różnych płaszczyznach i dlatego nigdy wyjaśnienie naukowe nie może zastąpić lub obalić wyjaśnienia filozoficznego. Można by nawet powiedzieć, że uczoney porusza się w czasie i przestrzeni, a filozof poza czasem i przestrzenią. Nie można więc np. sądzić, że badanie funkcji wątroby czy procesów fizjologicznych mózgu może w czymkolwiek podważyć filozoficzne ustalenie nieśmiertelności duszy, lub że dogmatyczne badanie prawa pozytywnego może obalić istnienie prawa naturalnego. Są to badania, których początkowy przedmiot materialny jest wprawdzie wspólny, ale ich przedmiot formalny jest różny i rezultaty jednego badania w niczym nie mogą podważyć rezultatów drugiego<sup>1</sup>.

Dla przedstawienia różnicy między poznaniem naukowym *stricto sensu* a filozoficznym posłużyliśmy się tutaj klasyczną teorią scholastyczną o trzech stopniach abstrakcji, która jest rozpowszechniona i spopularyzowana, zwłaszcza wśród myślicieli katolickich. Nie należy jednak zbyt ciasno wiązać rozróżnienia nauki i filozofii z tą teorią, którą się posługujemy tylko jako jedną z możliwych form jego wyrażenia. Rozróżnienie nauki i filozofii jest niezależne od tego, jaką wartość przypisze się tej teorii<sup>2</sup>.

To co tutaj ujęte zostało w formie trzech stopni abstrakcji, inni wyrażają inaczej, np. zapomocą rozróżnienia pojęć: zjawisko i kategoria. Tak neoheglista G. Gentile powie, że ogólna teoria

---

<sup>1</sup> Por. Maritain, *op. cit.* s. 93-95, Podobnie ten kto badałby ustawę tylko jako „pewną ilość farby drukarskiej, ułożoną w formie literek” (Frydman, *Dogmatyka prawa w świetle socjologii.* s. 33), byłby zupełnie bezradny wobec jej sensu. Takie *strictissime* „empiryczne” badanie ustawy, nie leżałoby w dziedzinie badań dogmatyczno prawnych, ani też filozoficzno prawnych. Byłoby to podejście może drukarskie, ale w żadnym razie nie prawnicze i dlatego bez znaczenia nietylko dla filozofii, ale i dla nauki prawa.

<sup>2</sup> Nauka o trzech stopniach abstrakcji jest dziś z różnych stron krytykowana. Zob. np. J. Salamucha, *O możliwościach ścisłego formalizowania dziedziny pojęć analogicznych* in *Myśl katolicka wobec logiki współczesnej.* Poznań 1937. s. 127-137 oraz F. van Steenberghe, *Réflexions sur la systématisation philosophique* in *Revue néoscholastique de philosophie.* Louvain 1938. s. 213.



prawa, jak w ogóle każda nauka prawa, analizuje zjawiska prawne, dochodząc drogą abstrakcji, uogólnień do podziału tych zjawisk na klasy i sformułowania praw ogólnych. Filozofia prawa natomiast bada samą absolutną kategorię prawa tj. pewne pojęcie ogólne, pewien wieczny aspekt umysłu ludzkiego, którego istnienie implicite uznaje każdy prawnik, uważając prawo za zjawisko specyficzne, odrębne od innych<sup>1</sup>.

Jest więc faktem niewątpliwym i niezależnym od wartości tej czy innej teorii, że umysł ludzki, wychodząc od rzeczy widzialnych, dostępnych poznaniu zmysłowemu, dochodzi spontanicznie, w sposób zupełnie naturalny, do poznania rzeczy niewidzialnych wprawdzie i niedostępnych zmysłom, ale tym niemniej rzeczywistych, bo zawartych w doświadczalnej rzeczywistości i dostępnych dla poznania umysłowego. Innymi słowy, naturalna droga poznania ludzkiego prowadzi od konkretnego do abstraktu; od tego co jest mniej abstrakcyjne, do tego co jest więcej abstrakcyjne, ale zawsze rzeczywiste. *Abstrahentium non est mendacium*.

## § 2. Pojęcie i podział filozofii prawa.

Po zbadaniu stosunku filozofii do nauki i wykazaniu, że ich zadania nie pokrywają się, lecz uzupełniają, nie ma już potrzeby szeroko uzasadniać niezbędności filozofii prawa oraz powtarzać wszystkich wyjaśnień poprzedniego paragrafu, aby zrozumieć rolę filozofii prawa i jej stosunek do nauk prawnych. Wystarczy teraz przetransponować tylko mentalnie w dziedzinę prawa wszystkie poprzednie rozważania na temat stosunku filozofii do nauki, gdyż stosunki te są zupełnie analogiczne.

Dla uniknięcia możliwych nieporozumień i ewentualnych zarzutów, będzie może pożyteczne wyjaśnić od razu, że proponowana koncepcja i podział filozofii prawa są chronologicznie wcześniejsze od wykazywanych analogii, którymi się posługujemy tylko w tym celu, aby ułatwić jej zrozumienie, a zarazem wykazać łącz-

---

<sup>1</sup> Giovanni Gentile, *I fondamenti della filosofia del diritto*, wyd. 3. Firenze 1937. s. 40.



ność nauki prawa z całokształtem naukowej wiedzy ludzkiej. Rozmyślenia nad filozofią prawa doprowadziły nas do wykrycia różnych jej części o różnych zadaniach. Rozszerzając i pogłębiając te rozmyślenia dostrzegliśmy, że zupełnie analogiczne problemy i podziały istnieją w naukach przyrodniczych i przy ich stosunku do filozofii. To odkrycie pozwoliło posłużyć się analogią w rozumowaniach dotyczących nauk prawnych i filozofii prawa. Dzięki temu wiele rzeczy mogło być lepiej wyjaśnionych i pogłębionych. Należy jednak pamiętać, że analogia nie oznacza tożsamości.

Filozofia prawa jest to nauka filozoficzna, której przedmiotem badania jest prawo. Jeśli filozofię określimy, jako poznanie przez najwyższe przyczyny, *cognitio per altissimas causas*, to filozofią prawa nazwiemy poznanie prawa przez najwyższe w tej dziedzinie przyczyny. Jak już wiemy, tego kto rozważa przyczyny najwyższe w swej dziedzinie badań, nazywa się mędrce. Filozofii prawa przysługuje więc nazwa mądrości prawa, *sapientia iuris*. Z tego ustalenia można wysnuć pewne wnioski co do zadań filozofii prawa. Zadaniem mędrca jest porządkować i sądzić<sup>1</sup>. Filozofia prawa ma więc za zadanie wprowadzać porządek w dziedzinę prawa i osądzać prawo. A ponieważ sąd o rzeczy niższej wydaje się na podstawie poznania przyczyny wyższej<sup>2</sup>, więc zadanie filozofii prawa polegać będzie przede wszystkim na zbadaniu przyczyn porządku prawnego, a następnie na krytycznej ocenie istniejącego porządku prawnego. Filozofia prawa nie będzie więc, jak dogmatyka prawa, przyjmować bez krytyki istniejącego porządku, jako obowiązujący dogmat, lecz może i powinna wypowiadać się o jego potrzebie i słuszności. Przez to raz jeszcze spełni funkcję właściwą mądrości, gdyż, jak powtarza za Arystotelesem św. Tomasz z Akwinu, rzeczą mędrca jest porządkować, a nie być porządkowanym, *sapientis est ordinare et non ordinari*<sup>3</sup>.

To nie filozofia prawa zależy od mającego w danej chwili

---

<sup>1</sup> „Sapientis est ordinare et iudicare” *Summa theologica* I-a, q. 1. a 6.

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> Tamże.



moc obowiązującą porządku prawnego, lecz przeciwnie: ona ma uzasadnić istniejący porządek, względnie mu uzasadnienia odmówić. Filozofia prawa powinna również określić rolę i właściwe miejsce poszczególnych nauk prawnych, znaczenie i zasięg ich wniosków. Ona też ochroni ogólną dogmatykę prawa, a zwłaszcza teorię prawa od niebezpiecznej iluzji uważania się za filozofię prawa<sup>1</sup>.

Jednak filozofia prawa nie jest nauką, uzasadniającą tylko istnienie innych nauk prawnych. Nie jest to tylko *scientia scientiarum*, lecz *scientia rei, obiecti*. Filozofia prawa jest właśnie filozofią prawa, a nie filozofią nauki prawa, tzn. nauką, której przedmiotem badania jest prawo, a nie nauka prawa. Innymi słowy, prawo jako przedmiot poznania, może być badane zarówno przez różne rodzaje nauk (dogmatyka prawa, teoria prawa), jak i przez specjalną gałąź filozofii (filozofię prawa).

Punktem wyjścia filozofii prawa, jak każdej filozofii, jest pewien fakt, mianowicie fakt istnienia prawa pozytywnego. Wychodząc z tego faktu filozofia prawa stara się poznać jego przyczyny bliższe, bezpośrednie i dalsze, pośrednie. Przyczyny bliższe to pewne prądy umysłowe, pewne idee ogólne, które znalazły swój wyraz w prawie. Nie bada więc filozofia prawa, jako przyczyny bliższej, czynnika sprawczego (jednostka, czy klasa wzgl. grupa społeczna), który prawo tworzy i narzuca. Badanie tego czynnika, który również może być nazwany przyczyną bliższą prawa, nie należy do filozofii prawa, lecz do historii i socjologii. Tę część filozofii prawa, która bada, jakie idee ogólne, jakie poglądy polityczne, społeczne i filozoficzne tkwią u podstaw obowiązującego prawodawstwa, nazywamy *filozofią prawa pozytywnego*. Jej odpowiednikiem w dziedzinie nauk przyrodniczych jest filozofia przyrody. Zadaniem filozofii prawa pozytywnego będzie np. zbadanie czy u postaw kodeksu cywilnego tkwi uznanie prawa własności prywatnej, czy też jej negacja, wytłumaczenie jakie są założenia ideowe prawa politycznego, administracyjnego, z jakich koncepcji wypływa prawo karne itp.

<sup>1</sup> Por. Maritain, *Dégrés du savoir*. s. 127.





Filozof prawa opiera się w tej części, podobnie jak dogmatyk prawa, na tekście prawnym. Powinien on, oczywiście jeszcze skrupulatniej niż dogmatyk, uwzględnić to wszystko, co dokładniej wyjaśnia tekst i jego znaczenie, a więc prace przygotowawcze, dyskusje w komisjach, projekty itp. Wszystko to ułatwi mu wniknięcie w sens przepisów prawnych i wyabstrahowanie z nich idei ogólnych oraz założeń światopoglądowych, które one zawierają i realizują.

Nie chodzi więc tu o poznanie intencji i zamiarów prawodawcy. Intencje i zamiary staną się tylko o tyle przedmiotem badania, o ile zostały w tekście zrealizowane i wyrażone.

Podobnie prądy umysłowe, którym hołdował prawodawca, będą o tyle interesowały filozofa prawa, o ile badane przezeń prawo jest ich wyrazem.

Wyczerpujące badanie uwzględni oczywiście i intencje prawodawcy, ale filozofia prawa pozytywnego ma być filozofią prawa tj. badaniem przepisów, przyczynowym wyjaśnianiem ich znaczenia, a nie dociekaniem intencji prawodawcy, czy wnikaniem w jego psychikę i światopogląd.

W filozofii prawa pozytywnego stosujemy więc jakby metodę inwersyjną, polegającą, jak wiadomo, na tworzeniu z norm pojęcia ogólnego, którego wpływem są dane normy<sup>1</sup>. Ale jest to niepełna metoda inwersyjna, gdyż z otrzymanego pojęcia, z wyabstrahowanej idei ogólnej nie dedukujemy już nowych norm.

Zbadanie założeń interesującego nas konkretnego prawodawstwa można rozszerzyć przez badania prawno-porównawcze tj. porównanie filozofii prawa pozytywnego różnych krajów.

Ale chęć poznania przyczyn dalszych prawa zaprowadzi nas o wiele dalej, na zupełnie inny stopień abstrakcji niż ten, na którym obraca się cała filozofia prawa pozytywnego. W niej jesteśmy jeszcze na pierwszym stopniu abstrakcji.

Chcąc zbadać najwyższe przyczyny porządku prawnego, musimy się wznieść jakby na trzeci stopień abstrakcji i zapytać

---

<sup>1</sup> Por. Heck, *Jurisprudencja interesów in O metodzie wykładni prawa*, s. 75 n.



naukę prawa naturalnego, jakie przyczyny wywołują powstanie prawa w ogóle. Obserwacja uczy nas, że w każdej epoce i we wszystkich grupach społecznych istnieje pewien system norm uznany za obowiązujący i wpływający od jakiegoś autorytetu. Wychodząc z tego faktu, nauka prawa naturalnego bada, jaka jest istota czyli natura tych norm, które nazywamy prawem, co to jest prawo w ogóle, dlaczego ono powstaje i istnieje itp. Nauka prawa naturalnego wychodzi, jak widzimy, daleko poza ten czy inny konkretny system prawa pozytywnego i dlatego możemy twierdzić, że ona nas przenosi na inny stopień abstrakcji i nazwać ją *metafizyką prawa*. Trzeba jednak zaznaczyć, że używając dla oznaczenia nauki prawa naturalnego nazwy metafizyka prawa, używamy terminu metafizyka nie w sensie ścisłym, właściwym, lecz analogicznym. Metafizyka bada byt jako taki (*ens in quantum ens*) i operuje takimi pojęciami transcendentalnymi jak byt, jedność, prawda, dobro itp., które przekraczają wszelkie rodzaje i kategorie bytu, nie mieszcząc się bez reszty w żadnej z nich. Metafizyka prawa natomiast bada coś co mieści się w jednej kategorii bytu i co jest transcendentalne tylko w pewnym sensie i tylko w stosunku do poszczególnych rodzajów, które ta kategoria obejmuje. Prawo naturalne jest mianowicie w pewnym sensie jakby transcendentalne w stosunku do każdego prawa pozytywnego.

Na zadania tej części filozofii prawa może jeszcze rzucić nieco światła przypomnienie roli, jaką w dziedzinie filozofii odgrywa metafizyka wobec innych nauk filozoficznych. W naukach filozoficznych, mówi św. Tomasz z Akwinu, nauki niższe nie dowodzą swoich zasad podstawowych, ani też nie rozprawiają z tym kto zasady te neguje, lecz pozostawiają to nauce wyższej. Ta nauka najwyższą tj. metafizyka, dyskutuje z tym, kto przeczy zasadom, o ile on cośkolwiek z nich uzna. Jeżeli zaś przeciwnik niczego uznać nie chce, to nie będzie z nim dyskutować, będzie jednak mogła wykazać bezpodstawność jego twierdzeń<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> „Considerandum est in scientiis philosophicis, quod inferiores scientiae nec probant sua principia, nec contra negantem sua principia disputant,



Zupełnie podobnie rzecz ma się w dziedzinie prawa: Poszczególne nauki, *inferiores scientiae*, jak nauka prawa karnego, politycznego, cywilnego itd., nie uzasadniają podstaw porządku prawnego i swoich założeń, ani też bronią ich przeciw temu, kto ich nie uznaje (*nec probant sua principia nec contra negantem sua principia disputant*), lecz pozostawiają to filozofii prawa (*sed hoc reliquunt superiori scientiae*). Metafizyka prawa ma więc uzasadnić podstawy porządku prawnego i założenia poszczególnych nauk prawnych (*probare principia*), wobec tych którzy cokolwiek z porządku prawnego uznają. Tym zaś, którzy porządku prawnego uznać wogóle nie chcą, uzasadniać go nie będzie, gdyż jak głosi stara reguła: *cum negantibus principia non est disputandum*, lecz może wykazać bezzasadność ich twierdzeń i zarzutów. Metafizyka prawa obejmuje więc, prócz nauki prawa naturalnego, pewne zagadnienia, które ściśle biorąc, wybiegają poza zakres tej ostatniej. Wydaje się, że ze względów dydaktycznych filozofia prawa pozytywnego, jako mniej abstrakcyjna od metafizyki prawa, powinna być wykładana przed tą ostatnią. Ale proponowanego porządku części filozofii prawa nie uważamy za coś absolutnie niewzruszalnego. Kwestia, czy filozofia prawa pozytywnego ma być pierwszą, a metafizyka prawa drugą częścią, czy też odwrotnie, jest kwestią otwartą do dyskusji.

Jednak filozofia prawa nie musi aprobować i uzasadniać wszystkiego, co jest w prawie pozytywnym lub tkwi u jego podstaw. Ona nie tylko rejestruje, koordynuje i syntetyzuje wyniki poszczególnych nauk, jak ogólna dogmatyka prawa, lecz wyniki poszczególnych nauk oraz same podstawy prawa pozytywnego poddaje ocenie i krytyce. Poznawszy w części pierwszej podstawy ideologiczne obowiązującego prawodawstwa, a następnie ustaliwszy w drugiej istotę prawa i jego związek z naturą człowieka, filozofia prawa może w świetle wymagań tej natury czyli

---

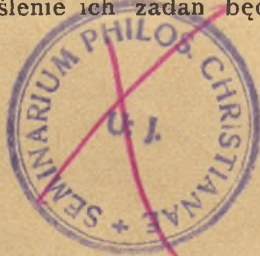
*sed hoc reliquunt superiori scientiae; suprema vero inter eas, scilicet metaphysica, disputat contra negantem sua principia, si adversarius aliquid concedit; si autem nihil concedit, non potest cum eo disputare; potest tamen solvere rationes ipsius*“. *Summa theologica*. I-a q. 1. a. 8.



w świetle zasad prawa naturalnego oceniać tamte podstawy tzn. poddawać krytyce cele, do których prawodawca dąży. Np. po stwierdzeniu w części drugiej, że prawo własności prywatnej opiera się na prawie naturalnym, filozofia prawa oceni ujemnie ustrój prawny, który własność prywatną znosi. Podobnie po ustaleniu, że człowiek jako istota społeczna ma obowiązki wobec społeczeństwa, filozofia prawa skrytykuje ustrój, w którym na własności prywatnej nie ciąży żadne ograniczenia ani obowiązki społeczne itp. itp.

Takie wartościowanie podstaw obowiązującego prawa pozytywnego będzie stanowiło trzecią część filozofii prawa. Można ją nazwać *deontologią prawa*.

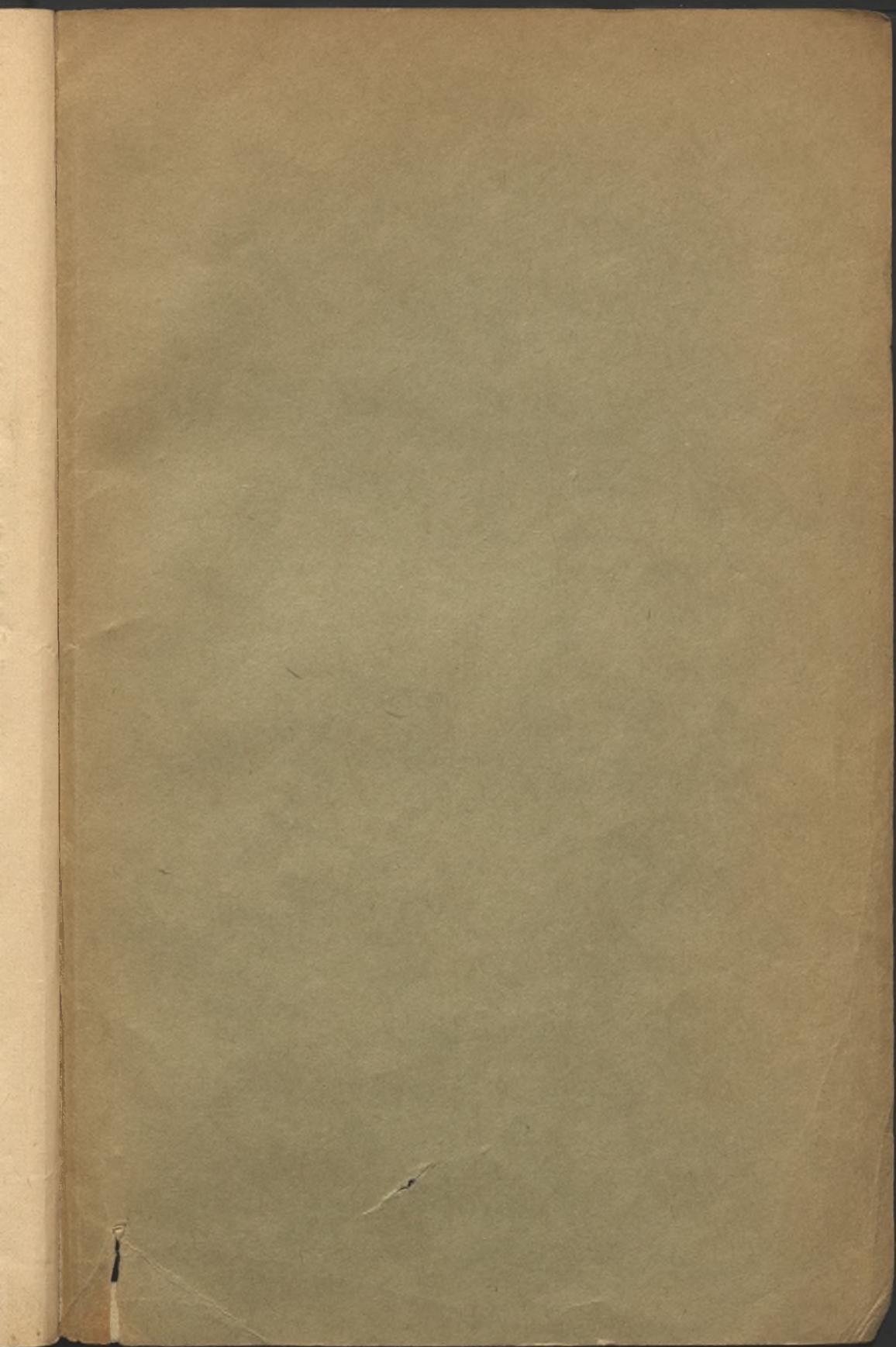
W konkluzji możemy stwierdzić, że rozumowe argumenty wykazują potrzebę, a nawet konieczność istnienia filozofii prawa obok nauk prawnych: Innymi słowy, problem filozofii prawa narzuca się myślącemu prawnikowi. Dokładniejsza charakterystyka każdej z trzech proponowanych części filozofii prawa oraz bliższe określenie ich zadań będzie tematem dalszych rozważań.













Biblioteka Główna UKSW



**KW.6137**

6